

PRZEGŁĄD ZAKOPIAŃSKI

Czasopismo poświęcone sprawom miejscowym.

Organ „Związku Przyjaciół Zakopanego“

Przedpłata wynosi: na rok bez przesyłki 10 kor., z przesyłką 12 kor.; kwartalnie bez przesyłki 2.50 kor., z przesyłką 3 kor. — Do każdego numeru dołącza się dla prenumeratorów: **Lista gości**, a nadto w miarę napływu przyjezdnych, **bezpłatne dodatki nadzwyczajne**, obejmujące listę świeżo przybywających do Zakopanego.

**Wychodzi
co czwartek.**

Adres Redakcyi: Dyonizy Bek, ul. Przecznicza 10.
Adres Administracyi: Dom komis. A. Modlińskiego na Krupówkach.

Numerów pojedynczych po 30 gr. i dodatków nadzwyczajnych po 10 gr. dostać można: w Klimatyce, księgarni Zwolińskiego, Aptecce, oraz sklepach: Komendzińskiego i Słowika.

Nabożeństwa. W dnie powsz. od 6 do 10 r., w niedz. i św.: wotywa o 9 r., suma o 11. W kaplicy przy zakładzie dra Chameca co niedz. i św. msza św. o 10 r. W kaplicy w Kuznicach o 9 r.

Wystawy. W szkole koronkarskiej wystawa wyrobów codziennie cały dzień bezpłatnie. — Muzeum Tatrzańskie im. prof. Chałubińskiego, przy ulicy Chałubińskiego, otwarte od 2 do 5, oprócz niedziel i świąt. Oplata za wejście od osoby 20 ct.

Czytelnie. 1) Klimatyczna czytelnia czasopism, Krupówki 10, otwarta cały dzień, bezpłatna.

2) Czytelnia czasopism i wypożyczalnia książek Stowarzyszenia „Czytelnia Zakopiańska“, Krupówki, willa „Polanka“ (obok poczty). Dla członków bezpłatna, dla obcych abonentów za opłatą 2 kor. miesięcznie. Cały dzień otwarta.

3) Czytelnia ludowa im. A. Mickiewicza, Ogrodowa 1, otwarta cały dzień, bezpłatna.

Zabawy. Koncert „Harmonii“ krakowskiej codziennie w parku od 10—12 i od 5—7, w niedzielę tylko od 5—7. — Reuniony co niedzielę w Stow. „Czytelnia Zakopiańska“, „Polanka“ przy Krupówkach (obok poczty). Początek o 8-ej wiecz. Wstęp dla członków i wprowadzonych gości.

Rola Zakopanego w odrodzeniu fizycznym narodu.

Rzecz wygłoszona w „Czytelni Zakopiańskiej“ d. 27 sierpnia b. r.

przez

Dr. Eugeniusza Piaseckiego.

Gdy się przyjrzymy naszej pracy społecznej, mającej na celu dobro fizyczne narodu, przyznać musimy, że jak w wielu innych dziedzinach, tak i w tej sprawdza się smutne przysłowie: «mądry Polak po szkodzie...» O ile się wogóle zdobywamy na samopomoc, to poświęcona ona jest raczej leczeniu wad już wytworzonych niż zapobieganiu im przed ukazaniem się lub tłumieniu w zarodku. Dobroczynność nasza skorszą jest do ofiar na rzecz przytułków lub szpitali, niż do organizacyi racjonalnego wychowania fizycznego. Pochodzi to stąd, że w umysłowości naszej uczucie zawsze jeszcze zbyt silnie góruje nad rozumem. Ono to wyciska z nas doraźne datki na widok nędzy fizycznej, ale ono nie może bez pomocy rozumu znaleźć drogi do opanowania jej przyczyn.

Zjawisko to w bardzo typowej postaci spotykamy też w «letniej stolicy Polski», w Zakopanem. Dzięki

chwalebnyemu zabiegom jednostek i organizacyj urocząta miejscowość wkrótce stanie się wielkim przytułkiem dla nędzarzy fizycznych, pragnących swój żywot przedłużyć — i znakomitą lecznicą dla chorych wszystkich kategorii i stanów. Czy jednak zrobiono jaki krok poważny dla uczynienia tegoż Zakopanego olbrzymim zakładem wychowania cielesnego, któryby młode pokolenia zawczasu uczynił odpornymi przeciw różnym chorobom, a głównie przeciw gruźlicy? Zawiązki działalności społecznej na tem polu są tak słabe, że ledwie o nich wspomnieć warto. Celem mych wywodów będzie dowieść, iż Zakopane może i powinno objąć tę rolę i wezwać do usilnej pracy w tym kierunku.

Przypatrzmyż się przedewszystkiem, jakie dane posiadają okolice górskie dla korzystnego działania na rozwój fizyczny człowieka.

Co do powietrza górskiego, główną podstawą jego działania jest jego rozrzedzenie, a co za tem idzie, niskie ciśnienie. Atmosfera górska zawiera w równej objętości mniej tlenu niż na równinach, co w ustroju wywołuje głód tlenu, wyrównany głębszymi i częstszymi oddechami. Jak jednak apetyt prowadzi do zaspokojenia strat organizmu ze znaczną nieraz nadwyżką i do wzrostu wagi, tak i tu owo

ubóstwo powietrza górskiego w rezultacie daje nam dobrodziejstwo obfitszego nasycenia się tlenem.

Do spotęgowania się tego działania przyczynia się czynność narządu krążenia. Nizkie ciśnienie atmosferyczne wywołuje wzmoczenie akcji serca, a prócz tego zwiększenie ilości ciałek czerwonych krwi, które, jak wiadomo, są roznosicielami tlenu w ustroju.

Jak zaś potężnem jest ożywcze działanie tlenu, dowodzą choćby doświadczenia Brown-Séquard'a, który głowę ściętą zwierzęciu przywołał na czas jakiś do życia wstrzyknięciem krwi nasyczonej tlenem.

Ważną jest też czystość powietrza górskiego, t. j. mała ilość zanieczyszczeń lotnych i stałych, a zatem gazów szkodliwych, pyłów i bakteryj.

Do tych faktów czysto fizyologicznych dodajmy potężny wpływ górskiej przyrody na ustrój drogą psychiczną. Przy ścisłym związku, jaki łączy zjawiska duchowe z ciałem naszym, jest zrozumiałą rzeczą, że widok wspaniałych krajobrazów górskich oddziaływa nie tylko kojąco na układ nerwowy, ale i za jego pośrednictwem ma wpływ dodatni na krążenie krwi, a przez to na wszystkie funkcje ustroju. Wiadomo fizyologom, że wszelkie uczucia przyjemne są tak samo ożywczymi bodźcami jak tlen lub światło słoneczne.

I.

Co owe korzyści oznaczają dla młodzieży? Poprawa funkcji krążenia da im poprawę odżywiania ustroju i wzrostu; wzmoczona zaś czynność serca, naczyń krwionośnych i płuc pobudzi je do rozwoju i da organizmowi główną podstawę odporności: serce silne i płuca sprężyste a obszerne.

Wyliczone powyżej korzyści daje nam samo oddechanie powietrzem górskim i oglądanie czarów górskiej przyrody, odniesie je zatem każdy, kto przebywa w górach, choćby zresztą i tam prowadził sposób życia przeważnie siedzący. Samo więc gromadzenie się młodzi w Zakopanem jest pożądane.

Mamy jednak środki, którymi można działanie wymienionych czynników bardzo silnie spotęgować. Musimy przyjrzeć się tym środkom bliżej i rozpatrzyć, co należy uczynić do uprzystępnienia ich naszej młodzieży.

Na pierwszym planie należy tu wspomnieć o taternictwie. Że wycieczki w góry oddziaływają silnie na ustrój ludzki, świadczą choćby liczne wypadki uleczenia pewnych cierpień ostrych lub podostrych przez wycieczkę. Na czem polega działanie dodatnie taternictwa?

Oto przede wszystkim na spotęgowaniu wspomnianych zalet powietrza zakopiańskiego i przyrody górskiej. Wydostając się na większe wysokości, oddechamy powietrzem jeszcze bardziej rozrzedzonym niż na Podhalu. Będziemy zatem mieli jeszcze silniejsze pobudzenie akcji płuc i serca oraz jeszcze bardziej wzmoczoną ilość ciałek czerwonych we krwi, a czary górskiej przyrody, zmieniając się jak w kalejdoskopie, tem potężniej będą wpływały na nasz umysł i ciało.

Co więcej, w wycieczkach prawdziwego taternika, a zatem odbywanych siłą własnych, a nie konskich mięśni, przylacza się do poprzednich czynników inny jeszcze, co najmniej równie silny: praca mięśni.

Praca ta jest bardzo znaczną, gdyż dźwiga ciężar całego ciała na wielkie wysokości, wymaga zatem zużycia dużej ilości nagromadzonej w «machinie ludzkiej» energii. Ponieważ zaś głównym źródłem tej energii jest łączenie się węgla, zawartego w naszych tkankach, z tlenem, powstaje nowa przyczyna «głodu tlenowego» i silniejszej akcji płuc i serca.

Jak zaś ten głód tlenu nasycy się z nadwyżką, dowodzi piękne doświadczenie dr. F. Lagrange'a *) który przed wchodzeniem na jeden ze szczytów Pireneów wschodnich naliczył u siebie 16, a u przewodnika 14 oddechów na minutę. Liczba ta po 20 minutach wchodzenia zwiększyła się u dr. L. na 30, u przewodnika 28. To wzmoczone oddechanie jednak już po 6 minutach spoczynku tak nasyciło organizm tlenem, że liczba oddechów spadła niżej normy, bo na 10 u dr. L., a 9 u przewodnika.

Taternictwo — to sport nad sporty. Kojarzy on działanie potężnej pracy mięśniowej z równie silnem działaniem wielkich wysokości, oraz z niezrównanym wpływem czarujących widoków. Pod tym względem nie ma ono rywala wśród sportów.

W czasie, gdy nienaturalne warunki życia miejskiego uczyniły nas ospałymi i niechętnymi ruchu, wielką wagę ma ogromna siła atrakcyjna taternictwa, które najgnuśniejszych zdoła zachęcić do opuszczenia dusznej izby.

Nie sądzę też, aby było optymistycznie przypuszczać, że młodzież zachęcona urokiem Tatr do wędrówek pieszych, będzie się też oddawała sportowi pieszemu na równinach, zyskując dla ciała zdrowie, a dla ducha poznanie ojczyźnej ziemi.

*) Fern. Lagrange. Physiologie des exercices du corps.

O Muzeum Tatrzańskim parę uwag.

Że w Zakopanem istnieje Muzeum Tatrzańskie, wiedzą zapewne wszyscy przyjezdni. Muzeum to bowiem leży tuż przy drodze, prowadzącej do Kuźnicy i Jaszczurówki czyli przy głównym szlaku, którym ciągną na spacer i wycieczki wszyscy goście zakopiańscy. Nie wszyscy natomiast wiedzą, skąd powstało i czyjem staraniem Muzeum to jest utrzymywane, a nie wiedzą z tej prostej przyczyny, iż wogóle głucho o tem wszystkim pod Tatrami. Zakopane posiada stosunkowo znaczną ilość różnych instytucji i stowarzyszeń, które we własnym interesie starają się przypominać ogółowi o swoim istnieniu, jedno tylko Muzeum stoi zdala na uboczu, tak skromnie, iż zachodzi pytanie, czy nie... za skromnie...

Można twierdzić, że istnienie specjalnego stowarzyszenia w celu utrzymania Muzeum, jest rzeczą ogólnie niewiadomą, a szkoda — może niejedną chętnie zapisałby się na członka założyciela lub rzeczywistego, gdyby wiedział, że zapisać się można. Niewiadomą też jest rzeczą, że stowarzyszenie to zgodnie ze statutem odbywa corocznie ogólne zgromadzenie członków założycieli, gdyż o zgromadzeniach tych szerszy ogół nie bywa wcale powiadamiany. W statucie stowarzyszenia jest przewidziane, że środki Towarzystwa powstają między innymi z odczytów, zabaw i koncertów na cel ten urządzanych.

Czyżby środki owe znajdowały się w tak dobrym stanie, że Towarzystwo do powyżej wymienionych źródeł ich zdobycia nie potrzebuje się uciekać?...

Trzeba przyznać, że goście zakopiańscy chętnie spieszą ze swem poparciem, ilekroć chodzi o zdobycie środków dla tutejszych instytucji. Wątpić nie można, że chętnie też pospieszyliby z ofiarą na rzecz Muzeum, gdyby ich niem zainteresowano, gdyby o niem wogóle coś więcej wiedzieli nad to, że istnieje.

A Muzeum niewątpliwie potrzebuje środków znacznych do tego, aby mogło się należycie rozwinąć.

Obecnie najlepiej przedstawia się dział botaniczny, w którym znajduje się blisko półtora tysiąca okazów, a w tem 500 gatunków mchów, skolekcyonowanych przez ś. p. doktora Chałubińskiego.

Działy mineralogiczny i zoologiczny posiadają po 500 okazów.

Oprócz tego w Muzeum znajduje się około 250 książek i 100 okazów z zakresu ludoznawstwa. Ten ostatni dział jest nader ubogi. Jest to tem dziwniejsze, że zbieranie tego rodzaju okazów jest nierównie

łatwiejsze, niż kompletowanie zbiorów zoologicznych lub mineralogicznych. Wiemy też, że w Zakopanem istnieje kilka bardzo bogatych zbiorów etnograficznych prywatnych. Czyżby więc stowarzyszenie mniej mogło dokonać, niż dobra wola jednostek. Przecież stowarzyszenie ma być podobno wielkim człowiekiem i dokonywać takich rzeczy, które przechodzą siły jednostek. Dlaczegoż tutaj dzieje się inaczej?

Wogóle sądząc z obecnego stanu Muzeum, twierdzić można, że stowarzyszenie tylko założyło Muzeum i konserwuje go, nie dba natomiast należycie o jego rozwój.

Przypuśćmy bowiem, że z jakichkolwiek, zrozumiałych zresztą względów, Towarzystwo nie chce kolatać do ofiarności publicznej za pomocą odczytów, koncertów i t. p., to pozostaje przecież mnóstwo innych środków do zainteresowania ogółu sprawami Muzeum. Jednym z takich środków mogłoby być należyte ogłaszanie sprawozdań rocznych, które powinny być drukowane nie tylko w pismach, ale i w oddzielnych odbitkach, rozdawanych zwiedzającym i rozsyłanych ludziom zainteresującym się Tatrami. Każdy nowy nabytek, każda ofiara uczyniona na rzecz Muzeum powinna być rozgłoszona jak najszerszej, bo to i przypomina o istnieniu Muzeum i poucza o rodzaju jego potrzeb i zachęca do poszukiwań i do ofiar dla niego. Nie zawadziłoby także wydanie od czasu do czasu i rozpowszechnienie odezwy powiadamiającej ogół o celach, zadaniach i stanie instytucji i wzywającej do popierania. Słowem, coś zrobić potrzeba koniecznie.

Liczyć, że ogół sam, pojmując pożytek takiej instytucji, powinien uznawać potrzebę zainteresowania się nią, byłoby to zdradzać, co najmniej, zbyt nie zaufanie w zawodną, jak wiadomo, pamięć ogółu.

Prz.

Pobyty p. Namiestnika w Zakopanem.

Jego Ekscelencya odpowiadając na powitanie wójta z przyciskiem zaznaczył, że instytucje, których obowiązkiem jest praca nad rozwojem Zakopanego, nie powinny ani na chwilę zapominać o ważności tego obowiązku. Powinny pamiętać, że Zakopane to nie zwykła miejscowość galicyjska, to perła ziemi polskiej, to punkt, na który zwrócone są oczy całego kraju. Obowiązki więc władz miejscowych wyższe być muszą i odmienną też niż gdzieindziej, wyższą,

musi być miara stosowana do oceny wartości pracy tych władz. Zachętą jednak do wyteżonej energii w pracy około rozwoju Zakopanego, do gorliwych starań około jego dobra powinno być poczucie całej ważności stanowiska zajmowanego przez tutejsze władze, stanowiska widzianego ze wszystkich dzielnic Polski i głębokie przeświadczenie o ogólnonarodowej doniosłości ciążących na władzach tych obowiązków. Te właśnie względy skłaniają p. Namiestnika do szczególnej troski o Zakopane i one, wraz z żywym Tatr umiłowaniem, niecą pragnienie, aby ten piękny górski zakątek uczynić chlubą ziemi naszej, dumą jej i sławą dla swoich i wśród obcych. Troska ta sprawiła, że p. Namiestnik, znając potrzeby Zakopanego, przysłał tu z ramienia swego do pomocy władzom miejscowym p. Komisarza i wybrał na to trudne stanowisko człowieka dzielnego, energicznego, pełnego zapału, chęci i sił do pracy i ufa, że władze miejscowe iść z nim będą w tej pracy ręką w rękę, aby ułatwić i przyspieszyć osiągnięcie gorąco i przez p. Namiestnika i przez kraj pożądanego celu, postawienia Zakopanego na odpowiedniej dla niego wysokości.

Przyjazd obecny p. Namiestnika będzie miał niewątpliwie bardzo ważne dla Zakopanego znaczenie. Jego Ekscelencya poznał naocznie potrzeby nasze, poznał obszar i rodzaj tych potrzeb, pragnienie więc podniesienia Zakopanego łatwiej jeszcze niż dotychczas wcielić się będzie mogło w konkretne formy odpowiednich zarządzeń i postanowień.

Krótko wprowadzie p. Namiestnik bawił w Zakopanem, bo tylko dzień jeden, śmiało jednak twierdzić można, że wejrzał wszędzie, zainteresował się wszystkim i ważniejsze potrzeby Zakopanego zbadał dokładnie.

Był w szkole rzeźbiarskiej i koronkarskiej i z drobiazgowością niemal rozpytywał o szczegóły ich prowadzenia, interesując się żywo warunkami istnienia i rozwoju tych zakładów. Zwiedził Muzeum Tatrzańskie, obejrzał roboty regulacyjne Bystrej, oceniając z uznaniem staranność tej poważnej pracy; był w szpitalu klimatycznym i dał wyraz bardzo dodatniemu wrażeniu, jakie szpital wywiera. Zaznaczył przytem konieczność jak najprędszego postawienia oddzielnego budynku dla chorób zakaźnych, oraz rozszerzenia posiadłości szpitalnej przynajmniej o tyle, żeby się znalazło miejsce na studnię, której teraz niema gdzie umieścić, i na założenie ogródka. Zwiedził zakład Dr. Chramca i zakład w Kuźnicach, wyrażając szczerą podziw nad doskonałością istniejących tam urządzeń gospodarskich. Był w willi p. Pawlikowskich na Ko-

zieniu i w towarzystwie p. St. Witkiewicza w «Kolebie», gdzie oglądał zbiory góralszczyzny p. Gnatowskiego. Styl zakopiański, jak się okazuje, ma w p. Namiestniku gorącego zwolennika, uznającego konieczność, aby ten styl nadawał charakter Zakopanemu. W końcu w towarzystwie p. Komisarza przeszedł wszystkie niemal ulice Zakopanego, stwierdzając między innymi nagłą potrzebę uregulowania Krupówek, przeprowadzenia przecznicy z Jagiellońskiej na Krupówki, oświadczył się przytem za projektem wyprowadzenia tej przecznicy około szkoły koronkarskiej. Był na ulicy Ogrodowej, Kościelnej i na Gładkiem pod Gubałówką dla zapoznania się z projektowanymi tam ułatwieniami komunikacji i kierunkami nowych ulic. Projekt p. Komisarza przeprowadzenia chodnika przez pole z ulicy Nowotarskiej do Przecznicy podobał się p. Namiestnikowi bardzo. Ponieważ spacer ten odbywał się w znacznej części wieczorną już porą, p. Namiestnik więc mógł ocenić niedostateczność oświetlenia ulic i trudność należytego przeprowadzenia tej sprawy wobec rozległości Zakopanego.

Wieczorem przy willi «Skoczyska», gdzie mieszkał p. Namiestnik, zapłonęła «watra», urządzono pochód z pochodniami i tańce góralskie. P. Namiestnik dziękując zebranych góralom za sprawioną mu przez nich wielką serdeczną przyjemność, ujął ich za serca przemówieniem, w którym gorąco zachęcał do pilnowania starodawnych góralskich zwyczajów, pięknych takich i takich naszych, do strzeżenia od naleciałości obcych i mowy i ubiorów i tego wszystkiego, co spuściznę po ojcach stanowi. Wzruszeni górale porwali Namiestnika na ręce i przy entuzjastycznych okrzykach obnosili długo wkoło «watry» góralskiej.

Następnego dnia już o 5-tej rano p. Namiestnik wyruszył z Kuźnic z przewodnikami Jaśkiem Walą i Józefem Szeligą przez Zawrat do Morskiego Oka. Szedł doskonale. Na Zawracie zatrzymał się prawie 2 godziny. Stąd ponad Wielki Staw przeszedł na Miedziane, a około godz. pół do szóstej dostrzeżony został od M. Oka. W chwili tej rozległy się strzały z moździerzy, które dawały wspaniałe echa. Na kilkaset kroków przed schroniskiem powitał p. Namiestnika Wydział Tow. Tatr., t. j. sześciu członków Wydziału z hr. Zamoyskim na czele, polecając Tatry i sprawę sporu z Węgrami szczególnej opiece Jego Ekscelencyi. Namiestnik odpowiedział, że Tatry kocha z całego serca i co tylko od niego zależeć będzie, będzie się starał zrobić. Następnie przywitał pp. Pochwalskich Kazimierzów, dawnych znajomych i porozmawiawszy z pół godziny z członkami Wydziału udał się na obiad zastawiony w ubranej kosodrzewina

i świerkami izbie. Obiad przeciągnął się do 8¹/₂ wiecz. bez toastów ani oficjalnych przemówień przy wesołej pogadance. W obiedzie wzięli udział prócz członków Wydziału p. Zienkiewicz inżynier kierujący budową drogi do M. Oka i p. Kazimierz Pochwalski. Po obiedzie pp. Pochwalscy i część towarzystwa udała się przy pochodniach z powrotem do Zakopanego, a p. Namiestnik na spoczynek w przygotowanym osobnym pokoju.

O godz. 3³/₄ wstał, poszedł jeszcze popatrzeć na M. Oko, okryte szronem, bo ranek był zimny. Po 4-ej ruszył pieszo do wodospadów Mickiewicza, obejrzał wodospady i budowę mostu, poczem powozem hr. Zamoyskiego odjechał wprost na stację kolejową w Zakopanem.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

Sprostowanie. Z powodu nieopatrzenia się zecera, artykuł „Z wycieczki do grot” w nr. 35 *Przeglądu*, pomimo, iż rękopism bardzo wyraźnie był podpisany, wydrukowany jednak został bez podpisu. Podając więc obecnie, iż autorem wspomnianego artykułu jest p. prof. Pawlewski, prostujemy przykrą dla nas bardzo niedokładność.

Altana przy Sikławie w dolinie Roztoki została w tych dniach ukończoną. Zwrócona wylotem na Sikławę, stanowić będzie nie tylko pożądane schronienie od deszczu, ale przede wszystkim miejsce odpoczynku, nęcące wspaniałym widokiem.

Przy wodospadach Mickiewicza ukończono już zupełnie roboty około uporządkowania tego zaniedbanego dotychczas, a tak teraz licznie zwiedzanego miejsca, jednego z najpiękniejszych w Tatrach.

„**Harmonia**” od 1-go września zmniejszyła skład swojej zakopiańskiej orkiestry o 7 członków, podług umowy bowiem zawartej z Komisją klimatyczną — tylko do tego czasu obowiązana była utrzymywać orkiestrę w pełnym składzie. Pozostała liczba 11-tu muzykantów nie wystarcza wprawdzie do gry na dętych instrumentach, stanowi jednak bardzo dobry komplet smyczkowy. «Harmonia» grywać będzie w parku jeszcze do 15-go września.

Część «Harmonii» zakopiańskiej wyjeżdża do Nowego Sącza na czas pobytu tam p. Namiestnika, a cała orkiestra uczestniczyła w przyjęciu urządzanem Jego Excelencji w Zakopanem i zwróciła jego uwagę na siebie. P. Namiestnik wypytywał kapelmistrza o szczegóły dotyczące Towarzystwa przyjaciół muzyki, którego orkiestra jest własnością.

Teatr p. A. Müllera w ubiegłym tygodniu opuścił Zakopane po 8-tygodniowym tutaj pobycie. Nigdy jeszcze w Zakopanem teatr tak długo nie przetrwał, a przypuszczać można, że niewiele chyba znalazłoby się większych nawet miast prowincjonalnych, któreby i przez tyle chociaż czasu zapewnić mogły egzystencję dla teatru.

Jest to więc chyba dostateczna miara potrzeby istnienia podczas sezonu tego rodzaju rozrywki.

Jeśli jednak w przyszłości teatr nie znajdzie tutaj pomyślniejszych dla siebie warunków, niż je miał obecnie, to nie może być mowy o należytem zaspokojeniu tej istotnej, jak się okazuje, potrzeby.

Komisya klimatyczna, którą statut obowiązuje do troszczenia się o rozrywki dla gości, troskę swoją co do teatru ograniczała tylko wyłącznie na pobieraniu taksy od każdego przedstawienia. Oplata za salę pochłaniała lwią część dochodu, nie uwalniając pomimo to od mnóstwa przeszkód, niewygód i utrudnień. Nie dziw więc, że teatr, traktowany w ten sposób, z jednej strony przez instytucję obowiązującą do opieki nad nim, z drugiej przez ludzi, robiących na teatrze wcale dobre interesy, pomimo dwudziestu przeszło udanych pod każdym względem przedstawień, sam jednak interesu nie zrobił.

Zabawa ogrodowa urządzona d. 2-go b. m. w parku «Klemensówki» na korzyść szpitala klimatycznego, wypadła doskonale. W loteryi fantowej największy interes rozbudzała — krowa, prawdziwa, żywa krowa, figurująca jako fant z nr. 600. Ślepy los, szafowany dłonią uroczych kapłanek, tym razem wypadł bardzo trafnie, krowę ową bowiem dał góralce, baranem zaś, drugim żywym fantem uszczęśliwił młodego górala. Dzięki też zapewne tym i innym jeszcze żywym fantom, jak kaczk i kury, górale brali w grze bardzo czynny udział. Nie uczestniczyli natomiast zupełnie w takiej zabawnej (?) zabawie, jak «coriandolli», patrząc ze szczerym podziwem i pobłażliwym zdumieniem na «pikne» panie i «grzecnych» panów, ciskających sobie w twarz kolorowe papierki. A walka na papierki toczyła się zaciekle, 200 paczek rozchwytało szybko, placąc w końcu po dwie korony za paczkę. Bufety, bardzo obficie zaopatrzone przez łaskawe ofiarodawczynie, nęciły przede wszystkim wdziękiem uprzejmych gospodyń. Ożywiona zabawa przeciągnęła się do późna, przynosząc szpitalowi zapewne około półtora tysiąca koron czystego dochodu.

Wyjaśnienia wymaga pogłoska, która w ubiegłym tygodniu kursowała po Zakopanem, a przybierając naturalnie karykaturalne formy plotki, niepokoiła ludzi wieścią to o romantycznym jakimś zabójstwie, to

o sponiewieraniu zwłok i t. p. okropnościach. Istotnie jednak rzecz się tak miała. W jednym z zakładów leczniczych zmarł nagle młody student z Krakowa. Śmierć nastąpiła późnym wieczorem. Z gęsto zaludnionego domu trzeba było zwłoki usunąć natychmiast, co też uczyniono, przenosząc je do kostnicy. Grabarz, nie zawiadomiony w porę o tem co zaszło, znalazłszy na drugi dzień rano nieznane sobie zwłoki, zaalarmował gminę. Energiczne zarządzenia poczynione natychmiast przez p. komisarza wyjaśniły rzecz całą. Poszukiwania jednak trwające około dwóch godzin dały powód do najnieprawdopodobniejszych przypuszczeń i sensacyjnych pogłosek. Wina za ten niepotrzebny alarm spada na tych, co zaniedbali zawiadomić we właściwej porze kogo należy o przeniesieniu zwłok do kostnicy. Jeśli bowiem potrzeba było tak spiesźnie zwłoki przenosić, to należało odżalować fatygi, zbudzić grabarza i jemu ciało powierzyć. Nie uczyniwszy zaś tego w nocy, należało pamiętać i dopilnować, aby formalność ta dopełniona została jak najwcześniej z rana. Uniknęłoby się w ten sposób przykrych podejrzeń, które obecnie mszczą się za niedbalstwo.

Sprawa pomnika ś. p. Chałubińskiego.

Sprawa pomnika ś. p. Chałubińskiego, zainicjowana przez «Związek Prz. Zak.» i tak gorąco poparta przez ostatni wiec, szybkim tempem się rozwija. Już w kilka dni po uchwaleniu znanej rezolucyi wiecu, mianowicie w d. 28 sierpnia r. b. zgromadziło się dość liczne grono stale lub chwilowo przebywających w Zakopanem wielbicieli owego — jak niegdyś nazywano — «króla Tatr» i utworzyło pod przewodnictwem prezesa Koła polskiego w Izbie pruskiej p. Stanisława Mottego, zawiązek komitetu «agitacyjnego», złożonego tu na razie z trzydziestu kilku członków, lecz który następnie rozrósł się ma do liczby przeszło dwustu osób rozrzuconych po wszystkich dzielnicach Polski. Z chwilą, gdy ów komitet wziął w ręce sprawę pomnika, bezpośredni wpływ na nią ze strony «Związku Przyjaciół Zakopanego» ustaje. «Związek» wystąpił tu tylko zgodnie z ustawą swą i przeznaczeniem, jako inicjator sprawy, dał impuls szerokiej akcji, a tę podjęli ludzie w znacznej części poza obrębem Zakopanego stojący i do współdziałania wezwą całe społeczeństwo nasze. Oni też, na tem pierwszym, zawiązującym posiedzeniu komitetu uchwalili odnieść się do pewnych, wybitne

stanowiska zajmujących osobistości w Warszawie i Petersburgu o wyjednanie pozwolenia na zbieranie publicznych (za pośrednictwem prasy) składek za kordonem. Dla dokonania zaś samej budowy pomnika wybrany został na temże posiedzeniu komitet ściślejszy, z siedzibą w Zakopanem, który zająć się ma głównie techniczną stroną całej sprawy. Do tego *komitetu wykonawczego* zaproszonymi zostali: 1) właściciel Zakopanego hr. W. Zamoyski, 2) Naczelnik gminy zakopiańskiej p. J. Sieczka, 3) Prezes Komisji klimatycznej p. T. Piątkiewicz, 4) Delegat Wydziału Z. P. Z. p. K. Filipowicz, 5) Delegat Wiecu gości dr. T. Janiszewski, 6) Reprezentant Tow. Upiek. Zakop. inżynier krajowy p. Engel, 7) p. Stanisław Witkiewicz, 8) p. Zygmunt Gnatowski. Dyrektywa dla tego ściślejszego komitetu odnosi się tylko do miejsca, na którem pomnik ma być wystawiony i do materiału mającego być użytym do budowy. Co do miejsca, oświadczone się jednogłośnie za skrzyżowaniem ulic: Chałubińskiego i Zamoyskiego, co do materiału zaś — wyrażonem zostało życzenie, aby przynajmniej główne części pomnika wykonane były z brązu. Zresztą zostawiono komitetowi wykonawczemu zupełną swobodę wyboru tak co do artystycznego pomysłu pomnika, jak i co do kosztorysu, nie stawiając pod tym względem żadnych warunków, ani ograniczeń.

Główny więc ciężar trudu spoczywa już obecnie wyłącznie na barkach komitetu wykonawczego. Komitet ten poprowadzi już odtąd robotę i on doprowadzi nareszcie do skutku to dzieło wielkie nie tylko dla Zakopanego, to dzieło, które właściwie dawno już stworzonem być powinno, teraz więc, skoro już zaczyna schodzić z dziedziny pragnień na drogę realnego urzeczywistnienia, powinno tem szybciej stać się nareszcie faktem dokonanym. Komitet w pracy swojej znajdzie z pewnością szerokie i gorące poparcie. Cały ogół polski, a przede wszystkim lud miejscowy otoczy pracę komitetu sympatją szczerą i wspomagać ją będzie nie tylko życzeniem serdecznym, nie tylko błogosławieństwem, ale i współdziałaniem gorliwym, pomocą i ułatwieniem, do czego popychać musi uczucie żywe jeszcze i silne umiłowania i czci dla ducha zgasłego «Króla Tatr» a «Wielgomożnego pana» górali.

Z Towarzystwa „Pomocy bratniej” uczącej się młodzieży polskiej w Zakopanem.

Zawiązane przed paru miesiącami wspomniane powyżej Towarzystwo, którego cele są tak sympatyczne i ważne, jak ułatwianie kuracyi dla niezamożnej młodzieży, chorej na gruźlicę, może już dzisiaj zdać sprawozdanie ze swej krótkiej, lecz pożytecznej działalności.

Towarzystwo «Pomocy bratniej» liczy obecnie 36 członków zwyczajnych i 12 wspierających. Pomoc Tow. polegała na dostarczaniu członkom niezamożnym bezpłatnej porady lekarskiej i hydropatyj, uwolnienia od taksy klimatycznej, zupełnie bezpłatnem lub częściowo płatnem utrzymaniem w pensyonatach, wyszukiwaniu lekcyi oraz udzielaniu z kasy Towarzystwa bezterminowych pożyczek.

Bezpłatne utrzymanie w pensyonatach otrzymało 3 członków z średnich zakładów i 1 czł. z uniwersytetu; częściowo płatne, 2 członków z średnich zakł. i 5 członków z wyższych zakładów naukowych. Udzielono pożyczek 5 członkom na sumę 232 korony.

Fundusz Towarzystwa w kwocie 1538 kor. stanowiły wkładki członków zwyczajnych i wspierających, jednorazowe datki i dochód z trzech zabaw, urządzonych staraniem «Pomocy bratniej». Znaczny dochód dał «bal akademicki» w dniu 18 sierpnia; byłby on o wiele większy, gdyby nie smutny fakt, że komitet urządzający bal musiał dać lwia część dochodu, bo 204 (!) korony p. Sieczce za wynajęcie sali i muzykę; Komisya klimatyczna okazała się w tym wypadku względem «Pomocy bratniej» równie jak p. Sieczka filantropijną, bo mogąc kazać sobie zapłacić 1000 koron, zażądała tylko 100! Ponieważ statut stacyi klimatycznej nic nie mówi o jakiegokolwiek granicy lub procencie, pobieranym od zabaw na rzecz klimatyki, pożądanem byłoby wiedzieć, jaką regułą rządzi się Komisya klimatyczna przy oznaczaniu podatku od zabaw. Z przytoczonych cyfr widocznem jest, że komitet właściwie urządzał bal na «niezamożnego» p. Sieczkę i Komisję klimatyczną.

W piątek d. 31 sierpnia odbyło się drugie Walne Zebranie członków «Pomocy bratniej», na którym po dłuższej dyskusyi uchwalono następujący niezmiernie ważny wniosek Zarządu:

Zważywszy, iż chorzy na płuca koledzy dla osiągnięcia pomyślnych rezultatów w poprawie zdrowia potrzebują ścisłej, długotrwałej kuracyi, która może być najkorzystniej przeprowadzoną w sanatorium, t. j. w zakładzie zamkniętym, pod ścisłym nad-

zorem lekarza, Walne Zgromadzenie uchwala przystąpić do zbierania funduszków, któreby umożliwiły wybudowanie własnego sanatorium pod nazwą: «Dom zdrowia dla kształcącej się młodzieży».

W tym celu Walne Zgromadzenie postanawia utworzyć osobny fundusz «budowy domu zdrowia». Na fundusz ten odkładać się mają: 1) 20% wszystkich zwyczajnych dochodów, a więc wkładek członków zwyczajnych, wspierających i założycieli; 2) dochód z koncertów, przedstawień i t. d. urządzanych na ten cel; 3) dobrowolne datki i 4) ewentualne zapisy.

2) Walne Zgromadzenie na wniosek słuchacza medycyny w Krakowie p. Koszutskiego poleca Zarządowi, aby jak najenergiczniej przystąpił do zrealizowania powyższej uchwały przez wydanie odpowiedniej odezwy, przez wypuszczenie na ten cel blocek i list składkowych (po uprzednim uzyskaniu na to pozwolenia odnośnych władz), urządzenie zabaw i t. d.

Po przyjęciu powyższej uchwały postanowiono na wniosek studenta prawa K. Przybylskiego odliczyć na fundusz budowy «Domu zdrowia» 20% od istniejącego kapitału, t. j. od 1314 kor.

Z powyższego widać, że Towarzystwo «Pomocy bratniej» stało odrazu na racjonalnej drodze, że jest już teraz pożytecznem. Nie wątpimy, że młode to a tak sympatyczne towarzystwo znajdzie gorące poparcie wśród społeczeństwa polskiego, potrzebującego tak bardzo dzielnej młodzieży, która niestety tak licznie pada ofiarą gruźlicy.

M. S.

Lista gości w Zakopanem

od 30 sierpnia do 3 września b. r.

Ks. Kwarcinski Jan	Zaborów	»Dom księży«
Dr. Sorg Zygmunt z rodz.	Stanisławów	Łukaszówka 3
Drowa Wrześniowska Zofia	Częstochowa	Jagiellońska 54
Tymowska Zofia	Kr. Polskie	»
Mieczynski Symf. z rodz. i boną	Warszawa	Willa Oleńka
Mayowa Helena z córką	Poznań	Chalubińsk. 17
Stępowski Felicyan	Kr. Polskie	Willa Marya
Rewakowicz Henryk z żoną	Lwów	Kościeliska 52
Arciszewska Stanisława	Sosnowica	Jagiellońska 19
Arciszewska Jadwiga	»	»
Prof. Dr. Browicz Tadeusz	Kraków	Dr. Browicz
Strużykiewicz Jadwiga, zak.	Nowy Sącz	Kasprusie 19
Żurek Febronia	»	»
Trepka Stanisław	Warszawa	Kościelna 161
Stawowski Honory	»	»
Cieślicka Eugenia	»	»
Kasprzykowska Jadwiga	»	»
Łobaczewski Tadeusz	Kraków	Z. dr. Chramca
Cholewiński, mecenas	Warszawa	» » »
Wyrzykowski Aleksander	Kijów	» » »
Dr. Nowicki Aleks. z rodz.	Krym	» » »
Pruszek Marya	Kr. Polskie	Podlasie

Sosinowska Felicja, Gabryela, Salomea, Marya i Seweryn	Wilno	Staszczkówka	Krobicki Stanisław	Wadowice	Z. dr. Chramca
Hoff Bogdan	Wisła	»	Dmowski Roman	Londyn	Hotel Turystów
Radwański Ludwik z rodz.	Kraków	»	Gadon Lubomir	Kraków	Skoczyska
Hubl Albina	»	»	Dr. Hartman Gustaw	Tula	Krupówki 28
Pulman Karolina	Lwów	»	Kański Jordan z żoną i synami	Piotrków	»
Kalapus Maryan	»	»	Dębska Tekla	Kr. Polskie	Bystre 3
Siemutowicz Leon	»	»	Domaradzka Antonina z córką	Wołyń	Dworek
Grabowski Leon	Kraków	Pod Gubałówką	Marya Rampeltowa	Drohobycz	Sienkiewicz.884
Kraskowski Jerzy	»	Hotel Kuliga	Siostra Monika	Kraków	Krupówki 85
Marek Józef	»	»	Moes-Oskragiello	»	Chal. Niespodz.
Göbel Jan	Lwów	»	Nowodworski Henryk z rodz.	Wiedeń	Sienkiew. Król
Walles Adolf	Praga	»	Mayzel Bronisław z synem	Warszawa	Skoczyska
Doc. Dr. Gabryszewski Antoni	Lwów	»	Osiecimski Justyn z żoną	Litwa	»
Paderewski Władysław	Kraków	»	Brenner Adolf	Lwów	Stara Polana 17
Feill Franciszek	Dobczyce	Z. dr. Chramca	Pilecki Marcei z żoną	Kopczyńce	»
Dąbrowski Władysław	Piotrków	»	Chankowski Henryk z rodz.	Warszawa	»
Ostrowski Władysław	Kr. Polskie	»	Adamska Eufemia z córką	Lwów	Kasprus. Jacina
Rościszewski Juliusz	»	»	Spiess Jadwiga i Stefan	Warszawa	Liliana
Heym Gustaw z rodz.	Kraków	Bystre 1	Zabierzowski Eugeniusz	Grybów	»
Burszewska Jadwiga	Kr. Polskie	»Żawrat«	Roguska Marya z córką	Warszawa	Kasprusie 22
Jastrzębska Władysława	»	»Litwinka«	Nitkowska Marya	»	»
Sasinowicz Felicja z rodz.	Wilno	»Litwinka«	Prof. Dr. Miodoński Adam	Kraków	Z. dr. Chwistka
Kompert Alojzy z żoną	Ukraina	Krupówki 63	Turski Stanisław	Rzeszów	»
Dietrich Augusta	Kraków	Krupówki 64	Lewicka Anna z rodziną	Kraków	Stara Polana 16
Butrymowicz Witold	Kryn	»Liliana«	Wąsowiczowa	»	»
Brzechowska Helena	Kr. Polskie	Przecznica 9	Ks. Huża Wojciech	Grybów	Kościeliska 35
Ks. Deszczulka Jacek	Kęty	Z. dr. Chramca	Huża Tadeusz	»	»
Bieczynska Olga	Lwów	»	Żolendziowska Helena	Dąbrowa	Jordanówka
Przedpełski Wacław	Warszawa	»	Scheinkönig Józef	Kr. Polskie	»
Goblowski Marcei	Rzeszów	»	Razem osób 118. Ogółem od 1-go stycznia r. b. 7010 osób.		
Pajak Kazim. z żoną i siostrą	Maków	Willa Wanda	OFIARY.		
Levy Herman	Warszawa	»Polonia«			
Berdau Eugenia	»	»Liliana«	Maryanna i Katarzyna praczki oraz pokojowa Rozalia złożyły Zarządowi Willi Liliana po 2 kor. jako karę za nie- dbalstwo w służbie, a Zarząd ofiaruje te pieniądze na szpital.		
Bar. Bülow Marya	Hamburg	»			
Budziszewska Julia z córką i wnukiem	Warszawa	Kościeliska 54	Rozkład jazdy pociągów.		
Poluczek Amalia	Jarosław	»Liliana«			
Korzeniowski Władysław	Kraków	»	I		
Dr. Kolmer Juliusz	»	Jagiell. Jerzewo			
Karońska Wanda i Janina	Starachowice	»	II		
Iszkowski Romuald	Wiedeń	»			
Matula Jan	Lwów	»	I		
Opolski Józef	Wiedeń	»			
Karoński Stefan	Starachowice	»	II		
Porzechffo Marya	Warszawa	»			
Jaworska Zofia z córką	Sędziszów	Świetlana	I		
Dr. Szymonowicz Stan.	Mikolajów	Hotel Turystów			
Hr. Bniński Karol	Ks. Poznańskie	Willa Wanda	II		
Prof. Dr. Szajnoch Wład.	Kraków	»			
Mianowski Julian	Olkusz	Hotel Kuliga	I		
Pacolas Robert	Różanka	»			
Münter Berta	Lwów	»	II		
Obertyńska Marya	»	»			
Dr. Kulesza Aleksander	»	»	I		
Moraczewski Stanisław	Struża	»			
Kopera Feliks	Kraków	»	II		
Hordyński Stanisław	»	»			
Hofman Marya	»	»	I		
Budziński Stanisław	Monachium	»			
Smoliński Józef z żoną	Lublin	Wil. p. Zaleskiej	II		
Fröhlich A. z żoną	Rzeszów	»			
Sachs Henryk z żoną	Warszawa	Pens. Nouvelle	I		
Nowicka Anna	Borki	»			
Obertyński Adam	Nowesioło	»	II		
Brudzińska Olga z córką i synem	Mikulicze	Staszczkówka			
Grosse Juliusz	Węgry	»	I		
Ranka Paweł i Jan	Śląsk Austr.	»			
Ader Wilhelm z żoną	Jazowsko	»	II		
Rogalewiczowa Aleks. z córką	Sosnowice	Klemensówka			
Dr. Czaplicki Aleks. z żoną i córką	Kielce	»	I		
Leśniakowa Antonina	Nisko	»			
J. Eks. Hr. Piniński Leon	Lwów	Skoczyska	II		
Witoszyński Roman	»	Z. dr. Chramca			
Dziedzicki Adam	Klimontów	»Liliana«			

OFIARY.

Maryanna i Katarzyna praczki oraz pokojowa Rozalia złożyły Zarządowi Willi Liliana po 2 kor. jako karę za nie-
dbalstwo w służbie, a Zarząd ofiaruje te pieniądze na szpital.

Rozkład jazdy pociągów.

I			II		
noc	popoł.	rano	rano	wiecz.	noc
11.35	4.25	7.00	przych.	Zakopane	odchodzi
10.38	3.32	5.48	»	Nowy Targ	»
9.50	2.32	4.10	odchodzi	Chabówka	przych.
9.43	2.27	12.09	przych.	Kraków	odchodzi
5.25	10.20	7.33	odchodzi		przych.
wiecz.	rano	wiecz.			
9.25	7.20	1.50			
10.24	8.48	2.50			
11.27	10.20	3.48			
11.33	2.30	3.54			
3.35	6.40	8.10			
popoł.	rano	rano			

Pociąg I wychodzi z Krakowa w każdą sobotę i dzień przedświąteczny;
pociąg II wychodzi z Zakopanego w każdy poniedziałek i dzień poświęcony.

Kącik informacyjny.

Urząd pocztowy otwarty od 8-ej rano do 12 w poł. i od 2 do 6 pop., w niedzielę od 8½ do 11½ r. i od 3 do 4 pop. W niedzielę i święta w godzinach popołudniowych nie można nadawać przesyłek pocztowych i ani odbierać, ani nadawać przekazów pieniężnych. **Biuro telegraficzne** otwarte jest od 7 r. do 9 w. bez przerwy. **Biuro telefoniczne** funkcjonuje w tych samych godzinach co i telegraficzne. **Listy roznośne** są o 8 rano i 4-ej. **Paczki rozwozi się** o 8-ej i o 4 popołud. Za rozwożenie paczek pobiera się opłatę: od paczki do 1½ kg. 6 hel., do 5 kg. — 10 hel., do 10 kg. 20 hel., nad 10 kg. 30 hel.; jeśli jest kilka paczek, bierze się jedną należytość od najcięższej, a od reszty po 6 hel., bez względu na wagę.

**Bazar
Zakopiański**
na Krupówkach
najstarsza firma
chrześcijańska
w Zakopanem.

BAZAR
zaopatrzonej jest bardzo obficie w towary
przez cały rok.

Przybory do krawieczyny, pisania, malowania. Towary lokciowe i modne. Perfumery. Towary galanteryjne. Różne wyroby krajowe.

Rzeźby i pamiątki zakopiańskie.

KAMIL BAUM
Biuro ogłoszeń
w Zakopanem.
Wydawnictwo kart
korespondencyjnych.
w akwarelach.

FABRYKA PIECÓW KAFLOWYCH
Józefa Niedźwieckiego i Sp.

w Dębnikach pod Krakowem

podejmuje się wszelkich robót w zakresie
kaflarstwa.

Na żądanie kosztorysy darmo i oplatnie.

Wiadomość w biurze fabrycznym w Dębnikach i u W. Pana
Sieczki w Zakopanem (Hotel Turystów).

3-1

„POD GWIAZDĄ“
Handel chrześcijański w Zakopanem
naprzeciw nowego kościoła
poleca

towary kolonialne i delikatesy, wina austriackie, węgierskie i zagraniczne, wódki i koniaki, konserwy z owoców i jarzyn, wędliny, sery i t. p.

MATERIAŁY PISEMNE

oraz wielki skład

Szklą, porcelaną i naczyń kuchennych.

Towar doborowy. Ceny najprzystępniejsze.

12-11

Z poważaniem

A. Jankowski.

Dywaniki z grubej wełny

na podłogę jako i na ściany

są do nabycia w warsztatach tkackich w Skoczyskach przy ulicy Kościeliskiej.

DOMINIUM STRUŻA

poczta Skrzydlina, stacja kolei Dobra

sprzedaje

jabłka i gruszki jesienne

od 10 groszy za kilo w każdej ilości. Przyjmuje zamówienia na wyborne stołowe

ziemniaki, buraki ćwikłowe, pomidory
i jabłka zimowe

6-1

z odstawa do stacji kolei Dobra.

Masaż i gimnastyka lecznicza.

Wiadomość w „Jordanówce“.

Zarząd Hotelu Skoczyska

podaje do wiadomości wszystkich osób do Zakopanego na czas krótki przyjeżdżających, że przy każdym pociągu tak dziennym jak nocnym są **hotelowe konie** i że bez żadnych dalszych zobowiązań nawet na parę godzin pokój można zająć

oraz że

dla uprzyjemnienia pobytu swoim lokatorom stałym i osobom z miasta przybywającym

muzyka we czwartki i niedziele

w godzinach obiadowych przygrywać będzie i że tak w te jak i w inne dni

★ **OBIADY I KOLACYE** ★

zamawiać można na parę godzin wpiérw osobiście, listem lub telefonem.

TELEGRAM: HAWĘŁKA KRAKÓW.

TELEFON Nr. 330.

HANDEL A. HAWĘŁKA

CES. I KRÓL. DOSTAWCA NADWORNY
W KRAKOWIE

nagrodzony na wystawie przyrodniczo-lekarskiej *dużym medalem złotym*

10-6

POLECA:

Kawior carski, niesolony; Szyunki westfalskie; Alberty angielskie;
Bulion z dziczyzny; Wina: Vermout, Bordeaux, Malage, »Tannique
de Bagnols St. Jean«, »Saint Raphaël« (dla rekonwalescentów);
Koniak; Porter angielski; Owoce świeże.

❁ ❁ ❁ Przesyłki na prowincję skutecznie odwrotnie. ❁ ❁ ❁

MARYA STUDZIŃSKA PENSION DE FAMILLE

Kraków, ul. Straszewskiego L. 27 (parter),
naprzeciw nowego Uniwersytetu,

poleca na przejazd gości pokoje z całodziennem utrzymaniem, urządzone z komfortem i wygodą.

Orkiestra smyczkowa

Towarzystwa Przyjaciół muzyki krakowskiej

„HARMONIA“

grywa na zamówienia osób prywatnych w liczbie 6 do 18-tu członków na zabawach, reunionach i t. p. w czasie wolnym od produkcji w parku.

Zgłoszenia przyjmuje kapelmistrz Stan. Czyżowski (S ara szkoła, ul. Kościeliska).

❁ Warunki bardzo przystępne. ❁

BAZAR PRZEMYSŁU KRAJOWEGO I. F. J. KOMENDZIŃSKI Zakopane, Krupówki.

Poleca szanownej Publiczności rzeźby własnego wyrobu w wielkim wyborze. Makaty z Buczacza. Kilimy Mandlowej we Lwowie, z Okna i z Glinian. Portyery z Andrychowa i Glinian. Derki z Łańcuta i Rakszawy. Woreczki ks. Czartoryskiej. Hamaki z Radymna. Wyroby koszykarskie z Rudnika. Serwety, ręczniki, obrusy i t. p. w wielkim wyborze.

Szkła luksusowe.

❁ Ceny stałe. ❁

Pelen szacunku

J. F. J. Komendziński,
Członek Związku Przemysłu Krajowego.